

## Wspomnienie o hm. Stanisławie Tryczyńskim

Zawsze, kiedy odchodzi ktoś bliski, gdy opuszcza ten ziemski padół, jego rodzina, przyjaciele, sąsiedzi i znajomi idąc gromadnie lub w samotności, w kondukcje ostatniej drogi, łączą się symbolami pamięci, okruchami serc, naręczem kwiatów, płonącymi zniczami i tą łzą w oku spływającą po policzkach. A przecież to „*Przejsie na drugą stronę błękitu*” jest logiczną, naturalną konsekwencją ziemskiego bytu. Jednak każda śmierć jest inna, w zupełnie inny sposób przystaje do ludzkiej duszy i pamięci, zupełnie inaczej wyciska łzę z naszego oka i pętlą przemijania z różnym natężeniem zaciska gardło.

Gdy czujemy się młodo, nigdy nie myślimy i nie mówimy o śmierci. Udajemy, że nas to nie dotyczy. Ciągłe w biegu, w codziennej krzątaninie, w pogoni za materialnymi wartościami życia, spychamy nieuchronny koniec w niepamięć, w podświadomość.

Kiedy pojawia się śmierć, pojawia się także zaduma nad celem i sensem tego, co było i tego, co być może będzie.

Nad każdym życiem ludzkim spokojnie, bez wyrazu zawsze czuwa miecz Damoklesa, granica pokory i odwagi, przez którą będziemy musieli kiedyś wszyscy przejść. Wszyscy, z tą tylko różnicą, że do tego Areopagu pamięci każdy z nas wejdzie z innym datownikiem na bilecie i z inną kartą zegarową w kieszeni.

Między „non omnis moriar” (nie wszystek umrę), a „vanitas vanitatum et omnia vanitas” (marność nad marnościami i wszystko marność) rozciąga się obszar, w którym dla nas żywych znajdujemy zadanie ocalenia ludzi od zapomnienia. Na zdjęciu, w słowie pisanym, w sercu, w pamięci, w zadumie nad płomieniem świec i zniczy, które płoną, by też po pewnym czasie zgasnąć.

O odchodzących za tę subtelną linię rozgraniczającą kontynenty Życia i Śmierci mówi się zwykle skrótowo, przedstawiając litanię sukcesów zawodowych, pełnionych funkcji społecznych, otrzymanych odznaczeń, jakby one w sposób skończony i oczywisty nakreślały sylwetkę człowieka. Rzadziej mówimy o zmarłych, kim byli wobec świata i ludzi, czym było dla nich to, czemu poświęcili swoje poza zawodowe życie. A przecież ta życiowa pieśń radości zwykle kroczy trzema drogami: drogą zawodowej profesji, społecznej działalności, drogą życia prywatnego, rodzinnego, sąsiedzkiego, towarzyskiego. Te wszystkie drogi łączy charakter człowieka i jego styl życia.

W cichej zadumie żegnamy dziś harcmistrza **Stanisława Arkadiusza Tryczyńskiego**.

Urodził się 12 stycznia 1944 r. w Lublinie. Mgr inż. urządzeń cieplnych, informatyk. Wieloletni pracownik, kierownik i dyrektor Zakładu Doskonalenia zawodowego w Lublinie. W harcerstwie od 1955 r. Był zastępowym, przybocznym,

drużynowym w szkołach SP 14, 16, IV LO w Lublinie i SP w Powsinie k. Warszawy. W 1961 został komendantem Rejonu Starszoharcerskiego „ZOR Zachód” i Studenckiego Kręgu Instruktorskiego przy KCh (1961-64); zastępcą komendanta Harcerskiego Ośrodka Technicznego KCh w Lublinie (1963-65). Po ukończeniu studiów politechnicznych komendant chorągwi mianował Go Zastępcą Kierownika Wydziału Młodszo-harcerskiego KCh (1967-72), a następnie Zastępcą Komendanta Chorągwi (1972-75). W 1975 r. otrzymał rekomendację Rady Chorągwi na funkcję Komendanta Chorągwi Lubelskiej ZHP, którą pełnił dwukrotnie w latach 1975-78 i 1983-85. Na Zjeździe ZHP w 1977 r. został członkiem Rady Naczelnej ZHP, którą to funkcję również pełnił dwukrotnie w latach 1977-81 i 1985-89. Jednocześnie pełnił też funkcję członka prezydium Rady Chorągwi (1978-83).

Był organizatorem i realizatorem zajęć komputerowych dla dzieci wiejskich w ramach HAL i HAZ (1987-1995); współinicjatorem współpracy ze młodzieżą włoską z rejonu Genua i harcerskiej Operacji „Magistrala”. W 1984 r. został wybrany wiceprzewodniczącym Komisji Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Wniósł znaczący wkład pracy w przygotowanie, organizację i prezentację wystaw i imprez jubileuszowych lubelskiego harcerstwa. Brał czynny udział w przygotowaniu i organizacji X Ogólnokrajowego Zjazdu Seniorów ZHP w 2001 r. w Lublinie, na który jako współautor napisał i wydał *Słownik biograficzny lubelskiego harcerstwa 1911-2001*. W ramach działalności Kręgu „Szaniec” wielokrotnie przygotowywał gawędy harcerskie o życiu i działalności czołowych postaci lubelskiego środowiska harcerskiego.

Rodzinny dom Państwa Tryczyńskich zawsze tętnił harcerską atmosferą: syn Arkadiusz - harcerz, żona Krysia - zuchmistrzyni, szwagier hm. Piotr Grzązek – komendant Chorągwi Lubelskiej, z-ca Naczelnika ZHP, późniejszy Konsul RP w Monachium; wśród najbliższych sąsiadów i przyjaciół „działkowiczów” też nie brakowało harcmistrzów i działaczy harcerskich.

W naszej pamięci pozostanie, jako wzór człowieka pełnego zaufania, uczciwego, spokojnego, życzliwego ludziom, oddanego całym życiem idei harcerstwa, wiernego Związkowi Harcerstwa Polskiego.

Śpij spokojnie Staszku. Niech Cię świetlany harcerski krzyż prowadzi do niebiańskiej wieczności.

Członkowie Kręgu Instruktorów i Seniorów  
im. Aleksandra Kamińskiego  
Hufiec Lublin

Lublin, 9 luty 2021 r.

*hm. Stanisław Jan Dąbrowski*